Nr. 156. Kraków, Piątek dnia 13 Lipca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **10 cent.**, z przesyłką pocztową **12 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 12 lipca.

W sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej kolei galicyjskich.

Donoszą nam z Wiednia ze źródła bardzo poważnego i kompetentnego, że kwestya zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej kolei galicyjskich, rozważaną jest obecnie bardzo żywo tak przez rząd jak i prywatne towarzystwa kolei żelaznych galicyjskich. Z innego zaś źródła, niemniej autentycznego, donoszą nam, że dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda wydała ostre rozporządzenie do wszystkich urzędników kolei północnej, aby w krótkim czasie nauczyli się języka polskiego.

Tak więc sprawa, tyle ważna dla kraju i tak gorąco przez jego reprezentacyę polityczną i inne czynniki autonomiczne oraz bezpośrednio interesowane popierana, doczeka się niebawem przynajmniej w jednej części rozstrzygnięcia, bo co się tyczy ekonomicznej strony tej sprawy, to jest decentralizacyi kolei, załatwioną ona będzie — jak nas zapewniają — dopiero z końcem tego roku, mianowicie gdy rząd obejmie administracyę budującej się obecnie i tej części kolei transwersalnej, która zostaje pod zarządem kolei węgiersko-galicyjskiej.

Jak zaś rząd roztrzygnie tę sprawę językową i jak ją roztrzygną rady zawiadowcze prywatnych kolei galicyjskich, czy mianowicie żądania kraju uwzględnione będą w całości, to pozostaje aż do chwili ostatecznego roztrzygnięcia tej sprawy kwestyą otwartą. — Ale też właśnie dla tego obowiązkiem jest wpływowych osobistości i sfer naszych, jak również dziennikarstwa krajowego, ażeby tę sprawę podjęło obecnie solidarnie i z całą stanowczością i domagało się radykalnego i sprawiedliwego jej rozwiązania w interesie kraju a głosem tym swoim wpłynęło w szczególności na wahających się i obojętnych członków rad zawiadowczych galicyjskich kolei prywatnych, bez poparcia których gabinet mimo najlepszych chęci, niemógłby doprowadzić rzeczy do pożądanego rozwiązania.

Patrząc z punktu narodowego, musimy się zgodzić na to, że kolej żelazna, będąc potężną propagatorką cywilizacyi i postępu, rozsiewa naokoło siebie ogromny wpływ pod względem narodowościowym. Każdy inżynier, każdy urzędnik, każdy konduktor a nawet dróżnik ma codzienną styczność z przejeżdżającą i miejscową ludnością a stąd przez wprowadzenie Niemców na posady kolejowe zakładano sobie niegdyś, że wprowadzoną zarazem będzie do wnętrza kraju, gotowa falanga germanizatorów. Jakoż działano w tym duchu istotnie. Że zaś bez skutku, w szerszem słowa znaczeniu, to inna rzecz. Mimo to na samychże kolejach galicyjskich wybiło się i do dziś dnia widocznem jest piętno niemieckie, i że tak powiemy kolonizacyjne, które razi swem odosobnieniem od innych społecznych i ekonomicznych arteryj kraju i oddziaływa nader niekorzystnie na jego ogólny rozwój. Zatarcie tego piętna, uobywatelenie — że tak powiemy — całego personalu i instytucyj kolejowych w kraju, stało się też rzeczą konieczną i wysunęło się samo na porządek dzienny spraw publicznych, gdy polityka wewnętrzna monarchii zerwała z dawnemi germanizatorskiemi tradycyami a weszła na drogę szanowania indywidualizmów narodowych i w ich prawidłowym rozwoju ujrzała w końcu prawdziwą siłę monarchii.

Skoro więc na tym stanęliśmy punkcie i droga do zwycięstwa stoi nam otworem, powinniśmy zebrać wszelkie siły, aby sobie je zapewnić, a tem samem stworzyć i ułatwić podstawę do korzystnego załatwienia także materyalnej strony tej sprawy, która zasadza się na rzetelnej i gruntownej decentralizacyi kolei żelaznych i przeniesienia ich zarządów do kraju z obowiązkiem zaopatrywania ich w kraju we wszystkie potrzeby ruchu i budowy stosownie do długości linij galicyjskich.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 11 lipca.

Niebezpieczeństwo grożące miastu naszemu w razie wybuchu cholery stanowi w tej chwili główny przedmiot troski i zajęcia nudzącej się i w najwyższym stopniu znudzonej publiczności naszej; jakkolwiek zaś zwolennicy staropolskiego *jakoś to będzie*, pocieszają się tem, że plaga ta grasuje dotychczas w bardzo od nas oddalonej biblijnej *„ziemi niewoli“*, dobrzeby jednak było, żebyśmy pamiętali, że w czasach naszych znaczne przestrzenie odzielające jeden kraj od drugiego przebywać można w dni kilka, i przedsięwzięli, dopóki jeszcze czas, środki zaradcze przeciw tej strasznej epidemii.

Nie trzeba bowiem zapominać, że Lwów leży na linii komunikacyjnej między Stambułem, Wiedniem i Paryżem, czyli między Wschodem i Zachodem, i że codziennie przejeżdża przez miasto nasze bardzo wielu mieszkańców Turcyi i Egiptu, którzy mogą bez żadnej intencyi zemszczenia się nad nami za wiekopomne zwycięztwo wiedeńskie, którego rocznicę wkrótce obchodzić będziemy, pomimo że przyniosło nam ono więcej szkody niż korzyści, odegrać względem nas rolę biednego Almanzora z Alpuhary.

Dzienniki rozpisują się bardzo szeroko o zamiarze rządu ustanowienia kwarantany dla statków przybywających z Egiptu do portów austryackich; ja zaś nie przeczę bynajmniej, że środek ten jest koniecznym, wobec inwazyi strasznego nieprzyjaciela zagrażającego życiu tysięcy naszych spółobywateli. Zdaje mnie się jednak, że kwarantanna zaprowadzona tylko w portach będzie środkiem połowicznym, który sam przez się do osiągnięcia zamierzonego celu nie doprowadzi, jeżeli jednocześnie komunikacya ze Wschodem będzie mogła odbywać się na kolejach żelaznych bez żadnej przeszkody. Dla tego też, jeżeli rząd myśli na seryo o położeniu istotnych przeszkód importowaniu cholery w granice Austryi, powinien obok kwarantany w portach ustanowić takież środki ostrożności na swych granicach lądowych od Wschodu, bo na czujność władz tureckich rachować przecie nie można, a wiadomo, że przy niemal codziennych stosunkach między Aleksandryą i Konstantynopolem z jednej, a tem ostatniem miastem i nami z drugiej strony, cholera może lada chwila do nas zawitać, jeżeli nie postawimy jej na drodze przeszkód.

Sekcya sanitarna lwowskiej Rady miejskiej obradowała już nad środkami zaradczemi przeciw cholerze i ma wkrótce ogłosić cały szereg postanowień odnoszących się do utrzymania czystości w domach, na ulicach i placach publicznych, oraz do przeprowadzenia desinfekcyi, urządzenia pierwszej pomocy w razie wybuchu zarazy itd. Jest to bardzo chwalebnie ze strony sławetnych ojców miasta naszego, że myślą, dopóki czas jeszcze o zaradzeniu nieszczęściu; sądzę jednak że zarówno reprezentacye obydwóch głównych miast krajowych jak władze autonomiczne i wszyscy ludzie wpływowi powinni dołożyć obok tego wszelkich możliwych starań, żeby i rząd przedsięwziął energiczne środki zaradcze, a przedewszystkiem, żeby zaprowadził baczny nadzór nad licznymi podróżnymi przejeżdżającymi ze Wschodu koleją żelazną wzdłuż całego kraju naszego. Sprawa ta stanowi dla nas prawdziwe *periculum in mora* i powinniśmy też czuwać nad nią z całą możliwą bacznością.

W dziennikach naszych ustały już wprawdzie rozprawy na temat dymisyi lub pozostania przy władzy hr. Alfreda Potockiego, a natomiast wre spór zacięty o to, czy tenże hr. Potocki raczył w Wiedniu mówić o przeniesieniu zarządów kolei do kraju; czy też wierny wschodniej maksymie, według której mowa jest tylko srebrem a milczenie złotem, zachował w tej sprawie wymowne milczenie. Co się działo w Wiedniu, tego nie wiem, bo tam nie byłem, a Namiestnika nie *interwieniowałem*, podobnie jak korespondent „New-York Heralda“ króla Humberta i nie mogę przeto powiedzieć, w jaki sposób zapatrywać się on raczy na tę ważną sprawę. Ale o czem wiem, i co potwierdzają niestety posłowie nasi do Rady państwa, jeżeli przypadkiem zbierze się im na otwartość, to, że sprawa ta stoi wcale nie tak dobrze jak sobie wyobrażają nasi optymiści *quand même*, gdyż w najlepszym razie mieć tu będziemy niektóre biura znajdujące się dziś w Wiedniu, ale o tem żeby centralne zarządy miały być w kraju, i żeby

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 12 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

9

(Dalszy ciąg.)

— Tak ty naprzykład kuzynko, masz po ojcu obszary lichej ziemi, osiedlone ludem głodnym.... Czy ty myślisz o nich tak specyalnie, z bliska? A jednak zdaje mi się, że pracując dla nich i z nimi, zrobiłabyś więcej niż zrobić dotąd potrafiłaś obejmując całą Rosyę, czy nawet świat cały w demagogiczne ramiona....

— A książę pan co zrobił dla swojej Siemionówki i innych włości?

— Ja? — rzekł Włodzimierz wzruszając ramionami. — Czyż ja sprzedaję się za przyjaciela ludu? Byleby mię doszedł regularnie mój dochód, gotów jestem zawsze powtarzać słynny aksiomat Ludwika XV. Zresztą, jestem bardzo grzeczny dla mojej służby i mużyków. Ale wracając do założenia konkluduję, że i my pasożyty i wy, apostołowie w winnicy postępu, nic nie umiemy robić i nie chcemy na prawdę dla naszych Ilotów, których teraz pusta tylko moda postawiła w Rosyi na świeczniku, bez żadnej realnej korzyści dla nich. A w tej miłości Polaków dla chłopa, Mazura czy Rusina, jest coś dziwnie szczerego i pięknego. Posłuchaj panią Annę gdy mówi o swojej ziemi, o swoich sąsiadach, kmieciach, o charakterze ludu, o jego poezyi... Z pewnością ona lud ten rozumie, kocha go prosto a skutecznie. We wszystkich szczegółach, które wyciągnąłem od Julka, ta misya jej pokojowa widnieje w całej piękności celu i czynu pojętych i wykonanych logicznie a całą duszą.

— Wiesz dobrze, Włodzimierzu, że cała ta twoja admiracya do niczego cię nie doprowadzi — odpowiedziała Natasza, rzucając przez okno na bruk Rivy niedopalony papieros. — *Ne vous battez donc pas les flancs, en pure perte....*

— Ach, czyż wszystko ma nas do czegoś doprowadzić? — rzekł Włodzimierz z uśmiechem. — Do czego ma doprowadzić naprzykład kokieterya pewnego ładnego doktora w spodnicy względem rumieniącej się panienki w surducie? Do czego służyć ma żywo głoszona apostazya wszystkich wczorajszych przekonań? owo sławienie cnót domowych i klęczenie w w kościele?

— Doktor ma z pewnością więcej szansy jak pewien zblazowany lew....

— To jeszcze zobaczymy... w każdym razie masz moje słowo, kuzynko, że ci przeszkadzać ani krzyżować twoich planów nie będę. Ale ty sama znudzisz się tą grą... bawi cię nowość, lecz przekonasz się wkrótce o niepodobieństwie pewnych zbliżeń, i nowości tej dasz pokój... To ludzie tak odmienni od naszego świata, jakbyśmy my lub oni pochodzili z księżyca. Formy te same, kultura europejska niby jednakowego poziomu u nich co u nas... ale przepaść nas dzieli... Wdzięk kontrastu, urok podrażnionej ciekawości, mogą nas wzajemnie porywać, lecz do przebycia stanowczego tej przepaści nie uzdolnią nas.

— Tak jasno widzisz rzeczy — rzekła zdziwiona Natasza — a jednak sam....

— Teraz nie o mnie mówimy — odpowiedział Włodzimierz. — Zresztą, wiesz kuzynko, że przeszłość mężczyzny nie jest rzeczą tak nieodwołalną i krępującą jak....

— Okrutny jesteś — przerwała Natasza zarumieniona i z błyskiem gniewnego żalu w błękitnem oku. — Cóż znaczyć mają twoje aluzye do przeszłości?

— Nic, mam tylko na myśli różnice wychowania. To darmo, kuzynko, fantazya twoja dla ładnego polaczka nie przerobi cię na taką panią Annę, a on tylko taką kobietę jak jego siostra może wziąć stanowczo na seryo. I nawet gdyby uległ pod odważnemi ciosami twojej zalotności, cóżby stąd wyszło? Czy wyobrażasz sobie swą własną osobistość, praktykującą naprawdę takie życie jakie jest ich dążeniem i ideałem? Chociaż przyznać trzeba — dodał z wyrazem zadumanym, stanowiącym kontrast z jego zwykłym nastrojem sarkastycznym — ci ludzie są szczęśliwi i usposobienia ich można im zazdrościć. Ideał ich naiwny może, ale jak im zapełnia i rozszerza życie! Te dwie wiary ich, które się łączą z sobą i poetyzują wszystkie ich poglądy i nadzieje, ozłacają im cudownie trywialną czarę egzystencyi ludzkiej. Doprawdy, gdybym mógł urodzić się po raz drugi, wolałbym może cierpieć, ale mieć w piersiach jakąś wielką i czystą miłość....

— Zamiast wiekuistych nudów i szyderstwa — dokończyła Natasza. — Ale jeśli dalej rozwinie się twoje usposobienie dzisiejsze, z nudów wyleczysz się i będziesz piastował naiwne ideały. Niesprawiedliwie więc dziwisz się temu, co nazywasz moją apostazyą. Powód jej usprawiedliwia ją — mówiła dalej żywo i wesoło. *Voir ce visage charmant et candide, ça repose.* Wszak każdy rad szuka i zdobyć pragnie to, co mu sprawić może przyjemność i *trywialną czarę*, jak ją nazywasz, choć trochę ozłocić po swojemu.

— Naturalnie, że wychowanie nasze fantazyjne, przeprowadzone *á la diable*, przedewszystkiem nas usposabia do lubowania się w kontrastach — rzekł Włodzimierz. — Tak ty, kuzynko, szukałaś niegdyś wcielonych ideałów życia wśród nieumytych studentek i popowiczów z poogryzanemi paznogciami; pozujących na przyszłych Maratów — dodał książę — wstrząsając się z żartobliwem obrzydzeniem. — Ale wyczerpałaś szybko owe studya obyczajowe, zresztą może wykwintna natura córki kilku pokoleń pomieszczyków i generałów czuła się w końcu... przepraszam cię... *par trop encanaillée* w tym *niepodobnym* świecie. Lecz *á propos* tego świata podziemnego, powiedz mi, kuzynko (bo wiesz, nie należę do inicyowanych) jak też oni uważają odstępstwo? Coś mi się zdaje, czy słyszałem kiedyś o tem, że odstąpienie od ich sławetnego towarzystwa nie zawsze uchodzi bezkarnie.

— O! spokojną jestem zupełnie — rzekła Natasza — wzruszając ramionami — jednak lekki rumieniec pokrył jej twarz.

— Zapewne, nie musiałaś być zbyt zaawansowaną, zgrzeszyłaś tylko nieco ciekawością i ugrzęzłaś, na chwilę w nieciekawych stosunkach. Jednak, wolałbym dla ciebie... i dla mnie... żeby Polacy nie wiedzieli o tym twoim pobycie w Genewie. Zawsze to rzuca cień jakiś...

— Tak, to rzuca cień bardzo niekorzystny — rzekła Natasza z goryczą, wstając z krzesła i chodząc szybko po pokoju. Kobiety takie, jak Anna, pewnieby pojąć nie mogły rzucenia się w podobnie kompromitujące eksperymenta życia. A jednak szlachetne, niejako uczucie, pchnęło mię w ten wir nowy. Widok oburzający wstrętnego zepsucia salonowego, którego byłam najbliższym świadkiem...

— Kuzynko — przerwał Włodzimierz głosem kojącym.

— Tak, to bardzo grzesznie, mówić w podobny szczery sposób i sprzeciwia się któremuś tam przykazaniu. Ale przecież jesteśmy *en famille*, więc to *małe pranie* nie zaznajamia cię z niczem nowem. A zresztą, któż to, z wieczną swą manją szyderstwa i dowcipkowania, otworzył pierwszy oczy mnie, prawie dziecku, na smutne domowe stosunki? Czy przypominasz to sobie, Włodzimierzu? I cóż, będziesz mi jeszcze wyrzucał Genewę?

TEODOR LUBICZ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przeto język polski został urzędowym na kolejach, nawet mowy być nie może.

Jesteśmy obecnie w pełnym rozkwicie martwej pory roku, każdy, kogo tylko nie zatrzymywały tu konieczne interesa, wyjechał już, lub lada chwila wyjeżdża ze Lwowa, wszelkie możliwe stowarzyszenia zawiesiły aż do jesieni swe czynności, a w instytucyach, które funkcyonować muszą stale i wakacyj mieć nigdy nie mogą, czynność cała ogranicza się do możliwego *minimum*. Nie wymagajcież więc i odemnie senzacyjnych wiadomości lub faktów ciekawych, których codzienne życie nasze dostarczyć w tej chwili nie może, a zadowolnijcie się ową zdawkową monetą, którą wam przesyłam, a która ma przynajmniej tę dobrą stronę, że jest wierną fotografią tego co się tu istotnie dzieje. **X. W.**

Z Pokucia 10 lipca.

Błędów, których my się powoli pozbywamy, nabierają coraz więcej Rusini. Blaga mianowicie, tromtadracya, patryotnictwo wzywające „pod klątwę narodową“ do egoistycznych niemoralnych czynności, wyśmiewane przez samych Rusinów na Polakach, owłada coraz więcej samych Rusinów, a więc co na nas śmiesznem widzieli i my sami za wielce zdrożne, wzgardy godne uznali, teraz od nas przyjmują i tem celować pragną. Całe dziennikarstwo ruskie, stało się niemal tem samem, czem było przed kilkunastu laty dziennikarstwo polskie, czem i dziś jest część jego, a sympatya ruska do niektórych polskich dzienników zawadyackich tłomaczy się jedynie wspólnością warcholstwa. Jak potępiamy szarlatanerye u swoich, tak ją karcimy u Rusinów pragnąc, aby w rozwoju swej narodowości kierowali się nie utopiami i przesądami, ale faktami i niezłomną koniecznością. Szarlatanerya nazywam kuszenie się o rzeczy sprzeczne ze zdrowym rozumem i niemożliwe ze względu na fakta istniejące. Takich sprzeczności dopuścili się Rusini na wiecu lwowskim mówiąc o ruskiej ekonomii, o ruskim handlu, o ruskim przemyśle. Takich wyłącznych cnót narodowych nie odkrył u siebie żaden naród na kuli ziemskiej; zależą one od położenia geograficznego i innych sztucznych względów, ale nie od językowych znamion narodu. Słysząc o tych ruskich pretensyach przypominam sobie scenę ze „życia Paryżan“, gdzie mowa o szwajcarskiej marynarce. Gdyby Szwajcarowie koniecznie w sztuce żeglarskiej zasłynąć chcieli, mogliby ostatecznie sprawić sobie kilka okrętów i utrzymywać je dla sławy imienia na morzu śródziemnem; przyjemności tej nie odmówionoby im; nikomu atoli nie przyszło na myśl, kusić się o to, czego mu natura sama odmówiła. Tak samo Rusini, jeżeli nie chcą być szarlatanami, powinni myśleć o rozwoju zalet które im są właściwe, o wszystkich innych potrzebach wspólnych i wszystkich jednako obchodzących, mają radzić wspólnie ze wszystkimi mieszkańcami kraju. Z błędnego koła wyjdą wtedy, jeżeli zrozumieją, czem są rzeczywiście; że są mianowicie ludem tylko, ale jeszcze nie narodem, narodem zaś stać się mogą, czego im szczerze życzę z całego serca, jeżeli wypełnią to wszystko, co im jako *ludowi* czynić wypada, bo wtedy pozyskają dla swej idei wszystkich mieszkańców kraju. Rusini jako lud mają wytężyć wszystkie siły do podniesienia najniższych sfer społecznych moralnie i intellektualnie w ten sposób, jak to czytaliśmy w opisie „Chrestyny w Stro niatynie“, jak postepują kapłani z namaszczeniem i tchnący prawdziwą miłością do swoich owieczek. Kto zaś pragnie podnieść lud, wzbogacić go, aby zubożyć miasta, kto chce jedną gminę uszczęśliwić kosztem drugiej, jedno miasto podnieść kosztem kraju, lub miast innych, jeden wreszcie stan społeczny kosztem drugiego, ten nie stoi na wyżynie prawdziwego patryotyzmu, to samolub, egoista, szarlatan, to reprezentant zaściankowego „stanisławowskiego patryotyzmu“, jak się raz wyraziła „Gazeta Narodowa“ — jeżeli nie zakapturzony wróg kraju.

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów w wschodnich powiatach Galicyi.

(Na podstawie sprawozdań Tow. gosp. we Lwowie.)

Ciągle a częste deszcze w drugiej połowie zeszłego miesiąca przeszkadzały dotkliwie robotom w polu, mianowicie podgartywaniu kartofli, pieleniu buraków i kukurudzy; głównie zaś sianokosom. Przytem powtarzające się w tej samej porze grady wyrządziły wiele szkody w różnych okolicach. Najbardziej dotknięty niemi był powiat Horodeński, gdzie przez dwa tygodnie powtarzały się codziennie burze, przeplatane gradami, gdzie niegdzie nieszkodliwemi; ale po większej części zdziałane szkody są olbrzymie, mianowicie w Probabiu, Serafince, Jasionowie, Głuszkowie, Stecowej, Targowicy, Rakowcu. Czego grad nie wybił, to wylęgło przytłoczone burzami. W powiecie Borszczowskim, mianowicie w samym Borszczowie i Jezierzanach grady wielką szkodę wyrządziły, zwłaszcza w roślinach okopowych. Niemniej dotknięty niemi powiat Zbaraski i Cieszanowski. Dnia 17 czerwca grad zniszczył plony w okolicach Birczy, w Trzciańcu, Roztoce, częściowo w Grąziowej, Jureczkowie i na całej przestrzeni po Dobromil i Niżankowce. Prócz gradu ulewa gwałtowna ogromne szkody poczyniła. Rzeki wylały i pozrywały mosty; powódź uniosła tartaki i zalała na kilka godzin całą okolicę. Na Wiarze woda doszła do wysokości tej samej co w roku 1864 podczas wielkiej powodzi. Szkody mnóstwo. Tegoż dnia był grad, ale już nieszkodliwy w okolicy Żurawna. Nazajutrz ulewa z gradem była pomiędzy Budzanowem a Czortkowem, w Połowcach, Pauszówce i Dżurynie, ale szkody znacznej nie wyrządziła. Dnia 19 czerwca nawiedził grad okolice Radziechowa, Srodopolec; ale dnia 29 czerwca spadł grad, najszerszy pas kraju obejmujący, i zniszczył prawie zupełnie plon cały w okolicach Gródka, Rudek, Lwowa, Mszany, w Malczycach, Suchowoli, Stawczanach, Basiówce, zkąd posunął się na Krasne, Gliniany, Złoczów ku Zbarażowi, zasiągnąwszy lewem skrzydłem Przemiwółek pod Kulikowem, gdzie był już słaby z deszczem. Prawem skrzydłem grad ten zasięgnął okolic Buczacza i wielkie spustoszenie uczynił w powiecie Horodeńskim, gdzie się powtórzył nazajutrz dnia 30 czerwca; był w Łańczynie, zkąd poszedł ku Delatynowi, gdzie był tylko w Zarzeczu.

Przystępujemy do skreślenia stanu poszczególnych ziemiopłodów.

O rzepaku nie ma co mówić. Gdzie jest, wszędzie zły. Najwięcej zaś przerorano go, mianowicie na Podolu, koło Czortkowa, Budzanowa, Buczacza, Kopyczyniec, Chorostkowa. W niektórych okolicach z miejscu przeoranego rzepaku posiano rżyj na wiosnę.

Pszenica w ogóle średnia. Gdzie niegdzie, jak n. p. pod Kulikowem, całkiem chybiła Na gruntach niskich, gdzie było więcej śniegu w zimie, poprawiła się znacznie, ostatniemi czasy i tam spodziewać się można dorodnego ziarna i dobrych omłotów. Wyborna pszenica ma być w okolicach Toporowa i Łopatyna, koło Oleszyc w powiecie Cieszanowskim i koło Sieniawy. O dobrym stanie pszenicy donoszą też z Sanockiego, z okolic Dubiecka, Iskania, Leszczowatej, Ustrzysk dolnych, Birczy, Brzozowa, Chyrowa i Rozdołu. Z okolic Narola uskarżają się na niesłychane mnóstwo pędraków, niszczących nietylko pszenicę, ale i inne zboża. Toż samo donoszą z powiatu Borszczowskiego.

Żyta wczesne okwitły. Po większej części są średnie, podobnie jak pszenica; a na gruntach wyżej położonych wcale złe. Wiele przeorano pod hreczkę. Żyta są dobre w Sanockiem, koło Brzozowa; w Przemyskiem koło Niżankowiec, koło Chyrowa, koło Dawidowa pode Lwowem, pomiędzy Bóbrką, Chorodowem a Rozdołem, w Złoczowskiem w okolicach Kniaża, Glinian, koło Zbaraża, Budzanowa, Czortkowa, Halicza.

Jęczmiona przez posuchę i słoty na przemian wiele ucierpiały; zwłaszcza na Podolu zżółkły i zrzadły. Przytem w wielu okolicach robactwo, bardzo rozmnożone, podgryza korzenie i wiele szkody w jęczmionach wyrządza, mianowicie koło Cieszanowa, Narola, pod Lwowem i w powiecie Borszczowskim.

Owsy bardzo piękne; pora dżdżysta posłużyła im.

Groch wszędzie dobry. Miejscami bardzo piękny. Buja i obfity plon zapowiada.

Bób, bobik, wyka toż samo.

Hreczka wczesna już kwitnie; lecz rzadka i trzyma się przy ziemi. W ogóle hreczki są dobre, z małym wyjątkiem. Późne mizerne.

Kukurudza wszędzie piękna, lecz bardzo chwastem zarasta, a przy ciągłych słotach i braku robotnika obrobić jej należycie nie można. W powiecie Horodeńskim wyborna.

Koniczyna wszędzie średnia, z wyjątkiem okolic Złoczowa, Delatyna i Łanczyna, gdzie koniczyny zachowały się dobre. W powiecie Zbaraskim także poprawiły się znacznie po deszczach. W ogóle zbiór koniczyny w tym roku niepomyślny. Wiele przeorano i posiano natomiast owies z wyką. Tę, co pozostała, słoty zachwyciły na pokosach i zepsuły. Przy ciągłych deszczach kośba spóźniona, więc i na pniu przestała.

Mięszanki przeważnie dobre.

Len i konopie także.

Kartofle dotąd dobrze wyglądają; lecz skutkiem ciągłych deszczów mocno zarosły chwastami, a przy trudności dostania robotnika, obrobienie bardzo zwolna postępuje. W wielu miejscach teraz dopiero podgartywać zaczęto; przedtem albowiem z powodu rozmokłego gruntu zabrać się do tego nie było można.

O burakach toż samo da się powiedzieć co o kartoflach. Słoty plewić i obrobić nie dozwalały.

Kapusta piękna.

Chmiel bardzo piękny i bujny, zapowiada plon bardzo pomyślny. W wielu wszakże miejscach grad zniszczył najpiękniejsze chmielniki ze szczętem.

Siana, podobnie jak koniczyny, wiele zgniło i przepadło na pokosach. Czternastodniowa słota zebrać nie dozwoliła. Nadbrzeżne łąki dłuższy czas stały pod wodą. Szkody wielkie, tak, iż pomimo, że porost traw na łąkach był gęsty i bujny, paszy z pierwszego pokosu nie będzie wiele.

Sady zrodziły, ale owoc późno dojrzewa. Ziarnowych owoców jest obficie; pestkowych mniej.

O robotnika wszędzie bardzo trudno, z powodu nawału roboty; albowiem zeszły się razem sianokosy, podgartywanie kartofli, plewienie buraków, kapusty i ogrodowiny, tudzież wywóz i przeorywanie obornika.

Widoki żniw w Rosyi poprawiły się znacznie wskutek pogody panującej w ostatnich dwóch tygodniach a oraz i ciepła. Wskutek tego na Podolu, jeśli słota żniwom nie przeszkodzi, rachują na dobry średni urodzaj zbóż jarych, bo zboża wiosenne zapowiadają sprzęt więcej niż średni. Również w Bessarabii mają być bardzo zadowoleni z urodzajów, najkorzystniej przedstawiają się one w Chersońskiej gubernii; to samo mówią o całem Naddnieprzu. Żyta i jęczmiona są piękne wszędzie, szczególniej jęczmień od dawna już nie był tak piękny. Także rzepaki i buraki zapowiadają się dobrze, a jeżeli podczas zmów trwać będzie pogoda, to sprzęt tegoroczny będzie pod każdym względem lepszy od zeszłorocznego. Jednak sprzątać nie zaczęto dotąd, a cieszyć się będzie można dopiero po zwózce; na teraz wolno powiedzieć tylko, że urodzaj zapowiada się lepiej, tak w ziarnie jak w słomie, niż w roku zeszłym.

KRONIKA.

Kraków d. 12 lipca.

Nakładem M. Kurnatowskiego, właściciela kantoru wymiany w Krakowie wybity został medal wielkości 53 milimetr. Jana Sobieskiego podług udatnego rysunku i kompozycyi znakomitego naszego akwarelisty Juliusza Kossaka, na pamiątkę dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Wiednia. *Na stronie głównej medalu* widzimy popiersie króla w profilu z laurowym wieńcem na głowie, w zbroi łuskowej z przewieszonem przez ramię futrem, spiętem na klamrę. Napis w otoku w 2 wierszach: Jan III Sobieski król polski, „Pamiątka dwóchsetletnia oswobodzenia Wiednia 1883“. *Na stronie odwrotnej:* Wjazd króla do Wiednia, otoczonego rakuskimi arcyksiążętami witanego jako zbawca; w dali widać wieżę ś. Szczepana i namioty tureckie. Napis w otoku gotyckiemi literami historyczny: „Ach unser brave Koenig“... dnia 12-go września 1683.

O składaniu fassyj czynszowych przypomina komisya podatkowa właścicielom domów, że opisania domów i fasye dochodów czynszowych celem wymierzenia podatku domowo-czynszowego na rok 1884 należy przedłożyć miejscowej komisyi podatkowej najdalej do końca sierpnia b. r. Blankiety do tego potrzebne wydaje bezpłatnie ekspedytura miejscowej komisyi podątkowej, dokąd po takowe osobiście zgłosić się należy; dla dogodności właściciceli domów przysposobił także dom handlowy J. F. Fischer w głównym rynku pod l. 39 znaczny zapas takich blankietów w formie urzędownie przepisanej które sprzedaje po cenach umiarkowanych.

Z Uniwersytetu. PP. Kazimierz Poraj Podlewski rodem z Nerczyńska w Syberyi, Andrzej Gońka rodem z Brzeźnicy i Bronisław Jordan Warzycki rodem ze Szczakowy otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

† Jakób Miętuszewski wysłużony sędzia trybunału apelacyjnego Rzeczypospolitej Krakowskiej, przeżywszy lat 94 umarł wczoraj.

Zasłużony awans! Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił posadę kancelisty przy sądzie obwodowym w Tarnowie Janowi Lichańskiemu, zarządcy więzień przy sądzie krajowym w Krakowie.

Krynica 10 lipca. Jakkolwiek lista tegorocznych gości kąpielowych dochodzi już obecnie tysiąca, to jednak liczba ta według zapewnienia lekarzy jest znacznie mniejszą, niż w latach poprzednich o tej porze. Dopiero od kilku dni poczęto się liczniej zjeżdżać i od kilku też dni dopiero życie kąpielowe silniejszem uderzyło tętnem, a przyczyną opóźnienia tego były niezawodnie deszcze i chłody wszędzie panujące, które tutaj 24 czerwca się zakończyły. Obecnie mamy prześliczną pogodę przerywaną kiedy niekiedy orzeźwiającym deszczykiem, któremu zazwyczaj towarzyszą kilkakrotnie w górach odbijające się grzmoty. Temperatura bardzo umiarkowana, bo dotąd nie mieliśmy nigdy więcej nad 20° R. ciepła, łagodzonego przyjemnym wietrzykiem, tak, że można powiedzieć, iż mamy tu piękną wiosnę, czemu całe otoczenie przyrody nie przeczy, bo zboża nie puściły jeszcze kłosów, a róże i akacye dopiero kwitnąć poczynają. Choćby ktoś nie miał zamiaru leczyć się, to może tu przybyć, aby płuca odświeżyć przewybornem i bardzo zdrowem powietrzem a przytem i nieźle się zabawić. Dobór towarzystwa ze wszystkich dzielnic Polski sam przez się jest rzeczą ponętną a prócz tego dla nas i bardzo korzystną, bo pozwala bliżej i osobiście się zapoznać i porozumieć w bieżących sprawach. W przyzwoicie zbudowanym teatrze letnim wybór sił dramatycznych teatru lwowskiego daje przedstawienia, którym nic zarzucić nie można. Dotąd wystawiono „Rozbitki“ Blizińskiego, „Grube ryby“ Bałuckiego, „Wróble“ p. Labiche i §. 264 K. Zalewskiego. Szereg reunionów i balów rozpoczął w sobotę 7 b. m. wieczorek tańcujący, z którego dochód przeznaczono na miejscową ochotniczą straż pożarną, która tutaj licząc w swem gronie z 10 osób się składającem: pułkownika, podpułkownika i kilku podoficerów, zdaje się więcej zwracać uwagi na swe mundury i wspaniałe a nietrwałe hełmy, aniżeli na przybory ratunkowe i wprawę praktyczną oraz ćwiczenia gimnastyczne. Wyborna muzyka pod kierunkiem p. Wrońskiego uprzyjemnia niemal każdy krok na deptaku, bo gra tu 5 godzin dziennie. Piękność przyrody w okolicy nie może wprawdzie pójść w zawody z innemi miejscami kąpielowemi, w każdym jednak razie obszerny park jest miłem schronieniem a góry i droga ku Tyliczowi nie są pozbawione uroku. O znaczeniu wód i kąpieli tutejszych pod względem lekarskim zbyteczną rzeczą jest tu wspominać, uznać tu tylko należy staranie się zarządu zdrojowego o wygodę gości i uprzejmość, jaką się na każdym kroku spotyka, a natomiast zwrócić się do „Wysokiego“ skarbu z prośbą, aby nie żałował wydatków na podniesienie i rozwój zakładu, który pod niejednym względem jeszcze wiele do życzenia pozostawia.

To mi zaleta! Z Żegestowa piszą do „Gazety Narodowej“: „Dom zwany „nad kaskadą“ ma tę dradycyjną własność, że kawalerowie i panny, które ten dom zamieszkują, wnet wychodzą za mąż, to też dom ten przepełniony jest kandydatami do małżeństwa“.

Dyrekcya kolei północnej ces. Ferdynanda, sowicie uposażonej i bogatej, odmowiła zniżenia opłaty kolejowej technikom lwowskim, udającym się na wyprawę naukową do Niemiec. „Dziennik Polski“, podając tę wiadomość powiada: „Wielkie instytucye zwykły uprzejmiej traktować usiłowania młodzieży pragnącej rozszerzyć koryzont swej wiedzy.

O J. I. Kraszewskim donosi „Germania“, że sędzia śledczy Brausewetter przesłuchiwał w ubiegłą sobotę i poniedziałek przez dłuższy czas tak Kraszewskiego, jak i aresztowanego kapitana Hentscha. W dniach najbliższych będą słuchani świadkowie. Listami gończemi ściganego przez sędziego śledczego w Wilhelmshafen nadsternika Glöge, znaleźć dotąd nie było można. W ogóle aresztawano w powyższej sprawie dziewięć osób, z których już wszystkie prócz Kraszewskiego i Hentscha, puszczono na wolność.

Dar. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej gminom w powiecie tarnowskim, Łysia góra, Pawężów i Smigno wsparcia w kwocie 250 złr. na budowę szkoły.

Hr. Teodor Andrassy i Paweł Festetics spotkali się z pałaszem w ręku — jak pisze „Naplo“, — z powodu kłótni o teoryę Darwina. Obaj ponieśli nieciężkie rany.

Zarandi, znany antisemita, prawnik, został wydalony z Nyiregihaza ale wnet powrócił i zostaje nadal, bo w sprawie żydowskiej panuje różnica przekonań między żupanem komitatu i wiceżupanem, co jest przyczyną, iż Zarandego władze nie wydalają.

Towarzystwo węgierskich literatów i pisarzy wyruszyło już wczoraj w podróż z Pesztu do Paryża. Zaproszeni przez literatów francuskich przyjmowani będą świetnie przez Wiktora Hugo. Wagonów pięć pełnych powiozła para.

Zakład pomologiczny i oenologiczny w Klosterneuburgu pod Wiedniem kształci młodzież w nauce uprawy winnic, w gospodarstwie piwniczem czyli w hodowaniu win, w agronomii ogrodnictwie i sadownictwie, oprócz tego wykładane są także: chemia, historya naturalna, mechanika, matematyka i geodezya. Cała nauka w tym zakładzie rozłożona jest na dwa lata; uczniowie wstępujący na rok pierwszy wykazać się powinni świadectwem ukończonej z dobrym postępem przynajmniej czwartej klasy realnej albo gimnazyalnej; uczniowie zaś z ukończoną szóstą klasą realną lub gimnazyalną nabywają prawa do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku. Zakład przygotowuje uczniów do zawodu zawiadowców winnic, piwnicznych, starszych ogrodników i t. p. Kurs zimowy rozpoczyna się z dniem 1 października.

Gość z Nowej Zelandyi bawi w Warszawie. Jest to książę Drucki-Lubecki wnuk b. ministra skarbu Królestwa Polskiego, wyższy urzędnik zarządu telegrafów angielskich w Nowej Zelandyi. Jakkolwiek książę — spędziwszy całe życie za granicą — nie włada nawet ojczystym językiem, postanowił jednak poznać kraj, z którego pochodzi i korzystając z pobytu swego w Europie, przybył na kilka tygodni do Warszawy, zkąd ma zamiar odbyć parę wycieczek dla poznania się z zamieszkałą w kraju rodziną.

Występy panny Reszkówny w Warszawie przyniosły teatrowi brutto 28.000 rs.

Przyrząd do gaszenia pożaru, tak zwany *annihilator*, wynalazł niejaki p. Zygfryd Bauer, i otrzymał za granicą patent na swój wynalazek, z którym dziś właśnie produkuje się w Warszawie. Próba odbędzie się na Saskim placu, gdzie p. Bauer za pomocą swego aparatu ma ugasić zapalony umyślnie i w płomieniach gorejący stos drzewa.

W Instytucie inżynierów cywilnych, dawniej szkole budowniczych w Petersburgu, — jak donosi „Kraj“, — ukończyło kurs 10-ciu Polaków, co czyni przeszło 31% ogólnej liczby kształcących się. Otrzymali patenta pp. Ballog, Brzostowski, Buchowiecki, Fertner, Fijałkowski, Kuncewicz, Laskowski, Mikosza, Pawłowski i Wojciechowski.

Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Egiptu do Rosyi, mianowicie do południowych jej prowincyj, ministerstwo rosyjskie spraw wewnętrznych wydało stosowne rozporządzenie, które według „Gońca urzędowego“ brzmi: 1) Statki przybywające do portów rosyjskich na morzu Czarnem z Egiptu i wszelkich portów morza Śródziemnego i Czarnego z chorymi na cholerę azyatycką na pokładzie, będą podlegały siedmiodniowej obserwacyi, zarówno ludzie jak towary. 2) Zatrzymać wydawanie pasportów zagranicznych

muzułmanom, poddanym rossyjskim, udającym się w pielgrzymkę do Mekki. 3) Zabroniono parowcom floty ochotniczej, płynącym do Syberyi Wschodniej z aresztantami zatrzymać się w portach egipskich, dotkniętych zarazą. 4) Okręty rosyjskiego towarzystwa parostatków i innych, które kursują stale między Egiptem, Konstantynopolem i portami morza Czarnego winny mieć na swych pokładach własnych lekarzy.

Wystawa krajowa szwajcarska w Zurichu obudziła żywe zajęcie. Mieści się ona na różnych punktach miasta, które nie posiada dość obszernego placu, ażeby całą wystawę mógł pomieścić. Wystawa przemysłu i pomocniczych środków pedagogicznych zajmuje osobną hallę w pięknym parku Limmatspitz; obok tej stoją mniejsze budynki z dodatkowemi wystawami, między któremi celuje domek leśny, korą kryty, w którym się mieszczą wystawy: klubów alpejskich, rybołówcza, myśliwska i leśnicza. Główny gmach, halla maszyn i rolnicza wznosi się wprost Limmatspitzu. Nareszcie halla sztuki na prawym brzegu jeziora Zurichskiego, zbudowana w ściśle klasycznym stylu. Dział maszyn budzi podziw przez to, Szwajcarya prawie wcale niema ani żelaza, ani węgla, a jednak na tyle zdobyć się mogła! W dziale przemysłowym o palmę pierwszeństwa walczą między sobą; jedwabnictwo; zagarmistrzowstwo i pewne gałęzie tkactwa. Wystawa pedagogiczna, zwłaszcza w zakresie szkół ludowych, jest świetna, jak przystało krajowi, który *tyle łoży na oświatę, ile inne kraje na wojsko wydają.*

Straż policyjna przytrzymała: mężczyznę lat 25 liczącego, z Przemyślan, mieniącego się być Markusem Goldbergiem, który od tygodnia włóczył się po Krakowie i ukrywszy jedną rękę pod surdut—żebrał po domach jako kaleka, opowiadając, iż odbył kampanię w Bośni i tam rękę stracił; Węglowskiego Szczepana za usiłowaną kradzież; Cebulonkę Maryannę za kradzież; Firta Jakóba poszukiwanego przez sąd do odbycia kary; Bodzińską Wiktoryę za kradzież; czternaście osób za włóczęgostwo i żebranie.

Teatr. Po „Wesołej wojnie“ Straussa dano wczoraj „Boccacio“ Souppè'go. Muzyka tej operetki lekka, przyjemna — szczególniej w akcie drugim — miłe na słuchaczach robi wrażenie. Co do wykonania musimy przedewszystkiem zaznaczyć pierwszy występ pana Fontany w roli bednarza. Głos tego młodego artysty jest barytonowy przyjemny a gra jego poprawna. W akcie pierwszym humorystyczną serenadę (tercet) musieli pp. Skalski, Krykiewicz i Fontana powtórzyć, bo też wykonanie było koncertowe. P. Skalski reżyser operetki, jest artystą posiadającym talent niezwykły, nadzwyczajną grę fizyognomii, komizm wyższy, a gra jego nie wpada nigdy w przesadę. To też każde pojawienie się jego na scenie pobudza do śmiechu i oklasków. W akcie pierwszym podnieść musimy bardzo dobrze wykonaną scenę zbiorową przy słowach: „*To księcia syn!*“. Panie Skalska i Bocskaj śpiewały wczoraj znakomicie a szczególniej po duecie huczne zbierały oklaski. Pani Kasprowicz, p. Bandrowski, p. Alma również zasługują na szczere uznanie. Z młodszych sił śpiewała p. Zmorska rolę żony golarza a p. Borodziej bednarkę i obie dobrze się wywiązały ze swego zadania, p. Z. posiada i głos przyjemny i ładną postawę, lecz zdaje się, że wielka trema niedozwala jej swobodnego władania głosem, co szczególniej w tonach wysokich uczuć się daje. Chór w pierwszym akcie śpiewał słabiej jak zwykle, a trombony w orkiestrze były nieco rozstrojone.

Zwracamy się do sz. Dyrekcyi z uwagą, że możeby było lepiej z powodu gorąca rozpoczynać przedstawienia dopiero o godz. 8 wieczór, co zdaniem naszem — dogodniejszem by było tak dla artystów jak i dla publiczności.

Komitet pomnika A. Mickiewicza w Krakowie wystósował do Rady miejskiej krakowskiej dnia 5 lipca następujące podanie, o które w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej krótką tylko podaliśmy wzmiankę:

Do Prześwietnej Rady miasta Krakowa!

Składki zebrane dotąd na pomnik Adama Mickiewicza doszły do poważnej cyfry około 96.000 złr. wynoszącej. Komitet uważa za swój obowiązek przystąpić do dzieła mającego stanowić ozdobę Krakowa. Zanim co do miejsca, na którem pomnik ma stanąć zapadnie stósowna decyzya komitetu, poczuwamy się do obowiązku porozumieć się pierwej z Prześwietną Radą m. Krakowa. Jako miejsca, na których pomnik stanąć ma podnoszono: plac Dominikański, a następnie plac Franciszkański; myśli te jednak nie zyskały należytego poparcia — co do pierwszego placu ze względu braku dostatecznej szerokości placu Dominikańskiego, zaś co do placu Franciszkańskiego z powodu, iż stawianie pomnika na placu tym nie nadawałoby mu właściwej cechy i znaczenia. Na posiedzeniu w dniu 3 maja 1882 odbytem, komitet pomnika Adama Mickiewicza uznał znaczną większością głosów, że pomnik stanąć powinien w Rynku głównym bez bliższego oznaczenia miejsca, zachowując sobie wybór tego w właściwej chwili, kiedy przystąpić będzie można do ułożenia programu konkursowego.

Następnie p. r. m. Rzewuski na posiedzeniu Rady m. w dniu 7 września 1882 uczynił wniosek, aby komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza wziął pod rozwagę, czy nie byłoby odpowiedniem, pomnik ten postawić na plantacyach przed budującym się gmachem uniwersyteckim. Wniosek ten przesłany komitetowi, udzielił tenże szczegółowej komisyi do bliższego zbadania, a kiedy ta na posiedzeniu swem w dniu 25 maja b. r. przystąpić miała do stanowczego zbadania wniosku tego, p. radca Rzewuski odstąpił od tego zamiaru i pismem z dnia 25 maja b. r. do komitetu wprost wystósowanem proponuje utworzenie placu Mickiewicza powstać mającego przez przyłączenie części ulicy Gołębiej, ogrodu biblioteki Jagiellońskiej i gruntu obok budującego się Uniwersytetu „tak, słowa piszącego, że pomnik stanąłby między najpoważniejszemi naukowemi zabudowaniami zestawionemi w podkowę, na których tle rysowałby się tym sposobem autor „Ody do młodości“ byłby między ulubioną sobie młodzieżą nie zepchniętą na wielki plac targowy, któremu miałby służyć za ozdobę.“

Pan wnioskodawca uproszony o podanie bliższych szczegółów, przedłożył takowe komitetowi, który przekazał wniosek ten swej komisyi programowej do bliższego zbadania i uczynienia wniosku odpowiedniego. Komitet nie przesądzając stanowczej decyzyi pod tym względem zapaść mającej, nie tai sobie, że przyprowadzenie do skutku wniosku tego, nie wchodząc już w stronę merytoryczną, długie za sobą pociąga rokowania z rządem względem nabycia gruntu, w znacznej części własności skarbu państwa stanowiącego.

Komitet uważając więc uchwałę swą z dnia 3 maja 1882 jako potąd go obowiązującą, w myśl przygotowanego wniosku komisyi swej programowej, wychodząc z przekonania, że pierwej, zanim przystąpi do ogłoszenia konkursu, uzyskać musi przychylne załatwienie Prześw. Rady m. co do wyboru miejsca, uprasza, aby Rada miasta zezwolić zechciała na wzniesienie pomnika na Rynku miasta Krakowa w pobliżu kościoła Panny Maryi i Sukiennic, przed szeregiem domów połaci północnej Rynku mniej więcej obok kandelabru wielkiego ku Sukiennicom i potrzebny grunt komitetowi bezpłatnie do użytku oddać zechciała.

Na posiedzeniu dnia 25 maja b. r. uchwalono także między innemi placami przedstawić plac Szczepański o czem również komitet Prześw. Radę ma zaszczyt zawiadomić.

Ze względu iż sprawa wyboru miejsca ostatecznie na posiedzeniu komitetu w dniu 11 września b. r. odbyć się mającem załatwioną być ma, upraszamy o stanowcze uchwalenie prośby naszej przynajmniej do dnia 8 września b. r.

W imieniu kom. przewodniczący Dr *Weigel.*

W Krakowie dnia 5 lipca 1883.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Małgorzaty panny m.* W sobotę: *Św. Bonawentury doktora.*

Przegląd polityczny.

Dziennik rozporządeń armii, ogłosi już w najbliższej przyszłości nowe organiczne postanowienia dla inżynieryi, jej sztabu i dla pułku pionierów; a zarazem organizacyę mającego się utworzyć pułku kolejowego, i postanowienia o jego umundurowaniu i uzbrojeniu. Organizacya i służbowe zadanie pułku kolejowego, były już w swoim czasie ogłoszone przez dzienniki; urzędowe obwieszczenie nie nastąpiło dotychczas, gdyż pierwej muszą być skreślone przepisy i regulaminy służby technicznej nowego pułku. Każdy z obu pułków inżynieryi, będzie się odtąd składać ze sztabu pułkowego, z trzech batalionów polowych, dwóch batalionów oddzielonych, dwóch kompanij rezerwy, jednego batalionu rezerwowego i dwóch kompanij rezerwowych, dla batalionów oddzielonych. Pułk pionierów będzie jak dawniej składał się ze sztabu, pięciu batalionów i składu materyałów. Ponieważ 43 oficerów i 847 żołnierzy potrzebnych dla pułku kolejowego w stanie pokojowym, będzie wziętych z inżynieryi i pionierów, nie będzie więc żadnej trudności w utworzeniu tego nowego rodzaju broni, i etat wojskowy wcale się nie zwiększy. Inżynierya zaś wcale nie będzie osłabiona przez oddzielenie pewnej liczby oficerów, gdyż ci tylko przejdą do nowego pułku, którzy dotychczas zostawali w oddziale kolejowym. Dalej na mocy nowej ustawy o obronie krajowej, rozporządza inżynierya w razie pokoju dwoma batalionami obrony, które dają 1200 wyćwiczonych żołnierzy.

W sejmie czeskim odbywa się dziś wybór wydziału krajowego. Czesi chcąc okazać gorliwość do ugody, ofiarowali Niemcom trzeci mandat do wydziału, z całego sejmu. Otóż dzienniki centralistyczne wiedeńskie a na czele „Neue freie Presse“ usiłowały najrozmaitszemi argumentami przekonać Niemców, że gdyby przyjęli taką „łaskę“ z rąk czeskich, dopuściliby się poniżenia swojej godności narodowej. Organom wiedeńskim oczywiście nie chodzi wcale o „godność narodową,“ ale obawiają się, że w razie rzeczywistego pojednania narodowości, wpływ ich, który polega głównie na waśni, upadłby zupełnie. Klub posłów niemieckich w czeskim sejmie, uchwalił jednakże po dłuższych rozprawach znakomitą większością głosów, przyjąć trzeci mandat ofiarowany przez Czechów i nominował odrazu kandydata w osobie zastępcy marszałka krajowego Dra Walderta. Uchwała ta wywoła naturalnie silne oburzenie żydowsko-centralistycznych dzienników.

W dniu 4 b. m. car przyjmował na audyencyi jenerała Hurkę, który dopiero za tydzień po naradzeniu się z Tołstojem, Pobiedonoscewem i Orżewskim co do programu przyszłych swych rządów w Kongresówce, wyruszy do Warszawy. Jakie owoce dojrzeją z tej narady i jaki program uchwalonym będzie, snadno każdy odgadnie, kto zna tę trójcę, ziejącą nienawiścią do żywiołu naszego.

Wczorajsze berlińskie dzienniki, zajmują się przeważnie komunikatem „Nordd. Allgemeine Ztg“ o ostatniej watykańskiej nocie „National Ztg“ powiada, że oświadczenie to, jaskrawo oświeca kościelną politykę rządu.

„Jeżeli — kończy swoje uwagi liberalny organ, — artykuł półurzędowy był obliczony na to, aby uspokoić oburzenie dalekich kół ludności pruskiej, to naszem zdaniem nie dopiął zupełnie celu. Słowa nic już nie poradzą.

„Germania“ nazywa styl komunikatu grubijańskim. „Sądzimy, — pisze organ centralny — że nasi zwolennicy i współwyznawcy, wyczytali nowe ostrzeżenie, aby silnie zachowywali solidarność, dla uniemożliwienia podobnych impertynencyj. Również ważnem jest wrażenie, jakie podobna mowa w Rzymie zrobić może; nie mamy powodu obawiać się, aby w Rzymie urzędowe grzeczności i dyplomatyczne sztuczki zaćmiły pogląd sfer rozstrzygających“. W końcu żartuje „Germania“ z aluzyi do kupieckich stosunków; przecież nie mówi się o stryczku w domu powieszonego.

Monarchiści odnieśli w Paryżu świetne zwycięstwo. Podczas wyborów do Rady miejskiej z dzielnicy Passy, przeszedł ich kandydat Aclocque, na którego padło 1079 głosów, przeciw radykaliście Chaurin, który otrzymał tylko 1029 głosów. Zwycięstwo to jest tem charakterystyczniejsze, że ten sam okrąg wyborczy wysłał niedawno do parlamentu także monarchicznego kandydata. Wobec oczekiwanego zjednoczenia stronnictw monarchicznych we Francyi podwójny wybór członka tych stronnictw w Paryżu nie jest bez znaczenia.

Ukaz o roskolnikach, wydany przed miesiącem, którego znaczenie dla wewnętrznej polityki rosyjskiej w swoim czasie podnieśliśmy, równouprawnia w części wyznawców „roskołu“ z innemi, z wyjątkiem sekty „skopców“, uznanej za szkodliwą i celom społeczności ludzkiej przeciwną. Oprócz tej sekty atoli „roskół“ liczy jeszcze wiele sekt i odcieni innych, a między niemi są i takie, które nie są również dla tej społeczności pożądane. Skutkiem tego zrodziła się wątpliwość, ażali do wszystkich już sekt roskolniczych ukaz rozciągnąć należy, z jedynym wyjątkiem sekty „skopców“. Okoliczność ta wywoła zapewne jakie przepisy dodatkowe, objaśniające wydany ukaz. Wedle orzeczenia prawosławnego synodu, liczy się w Rosyi kilkanaście kategoryj roskolników po za obrębem roskolników prawdziwych, to jest trzymających się starych form i obrzędów. Ogółem jest roskolników około 11,000,000. W tej liczbie prawowitych czyli „starobjadców“ najwięcej“, bo do 9,000,000. Pozostałe 2 miliony rozpadają się na następujące grupy: 1. Judaistyczni v. sobotnicy, którzy za tygodniowe święto zamiast niedzieli, uważają sobotę. Nie uznają oni Nowego Zakonu i wiele bardzo obrządków spełniają wedle żydowskiej reguły. 2. Duchoborcy, mołokany, krysunki v. skakuny i sztundyści, którzy nie uznają żadnych sakramentów ani jakiejkolwiek władzy od Boga przekazanej i idącej. 3. Chłysty, szałoputy, tudzież wiele innych odmian tej sekty, której wyznawcy wierzą w tak zw. „przewcielenie“, to jest w przechodzenie duszy z jednego organizmu do drugiego i nie uznają małżeństwa. 4. Skopcy, którzy nie uznają małżeństwa i pozbawiają się jego możliwości dobrowolnie i przez nabożeństwo. 5. Samokreszczeńcy, uznający panowanie antychrysta uosobione we władzy zwierzchniej; stranniki, sopiełkowcy czyli bieguny wierzący w toż samo, ale idący dalej, bo stronią od społeczeństwa aby nie poddać się antychrystowi; fedosejurcy i filipowcy widzą antychrysta utajonego w herezyach prawosławia. Wszystkie te sekty nie uznają ani modlitwy za cara, ani sakramentu małżeństwa. 6. Pomorcy odmawiają modlitwę za cara, ale żyją w stanie bezżennym.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lublana 12 lipca. Na wszystkich stacyach pomiędzy Cylleją a Tryfail odbyło się uroczyste przyjęcie, wszędzie wspaniałe dekoracye i tłumy ludu wołające z zapałem „żiwio!“

W Tryfail namiestnik krainy Winkler pozdrowił cesarza, marszałek styryjski Kaiserfeld wraz z wydziałem pożegnali monarchę. Cesarz oglądał miasteczko, był w kopalni węgla i przypatrywał się rozsadzeniu skał.

Podobne serdeczne przyjęcie odbyło się w Littai ze strony rodziny ks. Ernesta Windischgrätza, duchowieństwa i ludności.

O trzy kwandranse na 4 przybył pociąg do Lublany; dworzec był świetnie przystrojony. Przyjmowali cesarza ks. biskup, jeneralicya, burmistrz z radą miejską, przedstawiciele izby handlowej i różnych korporacyj.

Cesarz odpowiedział łaskawie na przemowę burmistrza, pozdrowił ks. biskupa i przyjął z rąk baronowny Winkler, która stała na czele 40 panien, bukiet.

Wjazd odbył się wśrod dźwięków hymnu, bicia dzwonów i hucznych „żiwio“! ludności witającej do świetnie przystrojonego miasta. Przed zamkiem oczekiwali cesarza, marszałek hr. Thurn, wydział, kapituła, władze i korpus oficerów; dalej byli obecni ministrowie Taaffe i Falkenhayn i hr Hohenwart.

Serenada urządzona pod zamkiem z korowodem i pochodniami wypadła świetnie. Okrzyki „żiwio“ trwały przeszło kwandrans. Publiczność do późnej nocy przepełniała ulice. Porządek wzorowy.

Na przemowę marszałka odpowiedział cesarz: Cieszy mię, że mogę wziąść udział w uroczystości, które dla kraju i dla mego domu ma wysokie znaczenie. Chętnie zostanę z wami podczas uroczystości, i dobrze mi będzie pomiędzy moimi krainczykami.

Do burmistrza powiedział Cesarz:

„Przyjm pan podziękowanie za serdeczne pozdrowienie, cieszą mię dowody patryotycznego przywiązania mieszkańców Lublany, której dobro leży mi na sercu.

O 8-ej uroczyste nabożeństwo. Przed kościołem czekali na Cesarza hr. Taaffe, Falkenhayn i namiestnik. W kościele biskup podał asperges i odprowadził Cesarza pod baldachimem do ołtarza. W kościele była jeneralicya, władze, posłowie do sejmu, Rada miejska, Izba handlowa i mnóstwo publiczności.

Paryż 12 lipca. Pasteur zaproponował wysłanie misyi do Egiptu w celu badania cholery.

Madryt 12 lipca. Zapewniają, że Hiszpania wystosowała w porozumieniu z czterema innemi mocarstwami do gabinetu angielskiego uwagi tej treści, że Anglia naraża ogólne stosunki zdrowotne, skoro nie zaprowadza w swoich portach kwarantanny. Sądzą, że jeżeli Anglia upierać się będzie przy swojej bezczynności, natenczas mocarstwa kontynentalne będą zmuszone nakładać kwarantannę na osoby i rzeczy przybywające z Anglii.

Londyn 12 lipca. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że według wiadomości, jakie wczoraj nadeszły z Madagaskaru, nakazał francuski admirał brytyjskiemu konsulowi, aby Tamatawę opuścił w 24 godzinach; przed upływem jednak tego terminu umarł konsul a admirał wezwał Anglików do wzięcia udziału w ceremonii pogrzebowej. Na to wezwanie zebrali się licznie Anglicy; także z wojennego okrętu „Dryad“ przybyło kilkunastu majtków i oficerów. Admirał francuski zamknął odwrót do statku Anglikom, przeciw czemu kapitan angielski mógł jedynie ustnie zaprotestować. Francuzi zdjęli flagi z domów wszystkich konsulów zagranicznych; sekretarz angielskiego konsulatu i misyonarz Shaw zostali aresztowani pod pozorem, iż pozostawali w stosunkach i korespondencyi z nieprzyjacielem. Rząd angielski oznajmiając o tych zajściach drażliwych i przykrych oczekuje od rządu francuskiego dokładniejszych informacyj i tłumaczeń, których wymaga ten wypadek, co niechybnie nastąpi a czegoby i rząd angielski w podobnym wypadku nieomieszkał uczynić.

Londyn 12 lipca. W Izbie niższej oznajmuje Childers ugodę prowizoryczną zawartą z towarzystwem kanału sueskiego względem budowy drugiego kanału. Mowca oświadcza, iż rząd zamierza zebrać potrzebny na budowę kapitał 8 milionów sterlingów wypuszczeniem pożyczki. Odnośny projekt posłuży do dyskusyi względem całego arangement z Lessepsem.

Tonkin 12 lipca. Wszyscy ranni pod Hanoi dostawszy się w ręce barbarzyńców zostali dobici, umierajacych wleczono po ulicach. Gubernator Hanoi rozkazał rozstrzelać jednego jenerała Annamitów.

Kursa telegraficzne z d. 12 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·50 Renta złota 99.10 6% Węgierska 120·19. Losy z r., 1860 135·60. Akcye banku Austro - węgierskiego 888·—. Akcye kredytowe —·—. Londyn 120·—. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 156·50. Losy z roku 1864 168·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295·50. Akcye Lwow. Czerniow. 169·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·20. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. Marki 58·50. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 88 65. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 12 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·65. Banknoty 171·—. Warszawa 198·70 Ruble 198·90 5% Listy Zast. Pol. 62·55. 4% Listy Likwid. 54·90. Akcye Kol. Kar. Ludw 127·12. Akcye kredyt. 507·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

L. 670.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że przy Wydziale Rady powiatowej w Dąbrowie jest do obsadzenia **posada konduktora** dróg powiatowych i gminnych z roczną płacą 500 złr. i ryczałtowym dodatkiem na koszta podróży 250 złr. 1445 3-3

W pierwszym roku posada ta tylko prowizorycznie obsadzoną będzie. Stabilizacya nastąpić może dopiero po jednorocznej służbie.

Mający chęć ubiegania się o rzeczoną posadę winni wnieść odnośne podania przed 15 sierpnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie. Stósowne uzdolnienie techniczne i praktyka przy robotach około dróg są niezbędnie wymagalne.

Z Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie dnia 3 lipca 1883.

Sekretarz *M. Zagórski* Prezes *J. Męciński*

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 13 lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 25	116 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Jem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	99 —	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 50	102 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 —	95 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	295 —	298 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	17 —	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 lipca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 75	78 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 50	79 65
4% „ złota 100 złr.	99 20	99 35
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 80	88 95
5% „ papierow. 100 złr.	87 10	87 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 75	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	108 50	108 80
Boden-Credit 200 „	205 —	206 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297 10	297 40
Kredyt. węg. 200 „	295 50	296 —
Niższo-Austr. 500 „	865 —	866 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	837 —	840 —
Unionbank 100 „	114 20	114 50
Verkehrsbank 140 „	146	147 —
Bankverein 100 „	106 90	107 20
Länderbank 200 „	115 25	115 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	77 —	79 —
Alföldzkie 200 „	170 —	170 25
Elżbiety 210 „	223 —	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2708	2713
Franc. Józefa 200 „	198 50	198 75
Morawsko-Szlaska 200 „	21 25	21 75
Lwowsko- zerniow. 200 „	169 25	169 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	203 —	203 50
Południow 200 „	158 —	158 50
Tramwaj 200 „	224 75	225 —
Węg.-gal. 200 „	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 25	158 75
Węg. zachod. 200 „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 25	95 75
Alföldzkie 200 „ „	98 75	99 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 75	99 —
Elżbiety — „ „	103 50	104 —
„ 1870 200 „ „	108 —	108 25
„ 1872 200 „ „	108 —	108 25
„ 1873 200 „ „	108 —	108 25
Ferd. półn. „	105 —	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 40	96 70
„ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Rudolfa 300 „ „	101 75	102 —
„ 1869 300 „ „	101 75	102 —
„ 1872 300 „ „	101 75	102 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 80	93 —

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 75	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 50	33 —
3% Tureckie 400 „	24 60	25 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	106 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	135 80	136 20
„ „ „ 100 „	140 —	140 50
Losy 1864 100 „	168 —	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 90	115 20
M. Wiednia 100 „	123 50	123 75
Kredytowe 100 „	170 50	171 —
Klary 40 „	40 —	40 50
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 25	18 75
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 —	20 50
Salm 40 „	53 —	54 —
M. Salzburgu 20 „	22 75	— —
St. Genois 40 „	44 25	44 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.